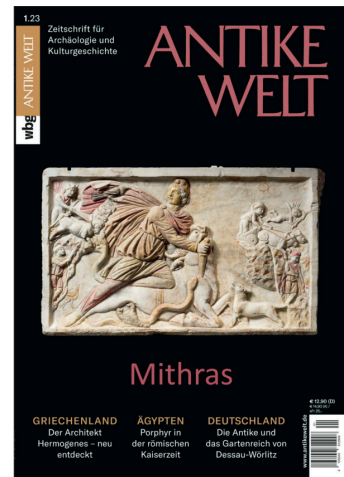


Leszek Mrozewicz  
(Poznań-Gniezno)  
<https://orcid.org/0000-0002-4670-1959>

## MITRA RZYMSKI WSZECHOBECNY

Antike Welt 2023, 1: Mithras

Pierwszy zeszyt rocznika 2023 cieszący się dużą popularnością i uznaniem czasopisma Antike Welt w znacznej części (s. 8-32) poświęcony został Mitrze. Nie jest to przypadek. Jego redaktorów zainspirowała bowiem głośna wystawa „Mithras. Annäherungen an einen römischen Kult”, która, pokazywana najpierw w Belgii (Musée Royal de Mariemont) i Francji (Musée Saint-Raymond w Tuluzie)<sup>1</sup>, na okres 25 listopada 2022 – 10 kwietnia 2023 r. „powróciła” do Frankfurtu nad Menem (Archäologisches Museum). Piszę „powróciła”, ponieważ jej osnowę stanowiły zabytki ze słynnych mitreów z Heddernheim (Frankfurt-Heddernheim), starożytnej Nidy<sup>2</sup>, a nadto z ich limesowych odpowiedników znad Renu i regionu naddunajskiego, oraz wyselekcjonowane pomniki z obszaru antycznej Galii i Italii. Twórcami wystawy kierowała idea pokazania, jak bardzo zmieniły się zapatrywania na istotę



<sup>1</sup> The Mystery of Mithras: Exploring the heart of a Roman cult / Le mystère Mithra: Plongée au cœur d'un culte romain.

<sup>2</sup> Huld-Zetsche 1986.

kultu Mitry, jak w naszych oczach zatracą on, na rzecz rzymskiego, swój wizerunek orientalny<sup>3</sup>. Intencja ta towarzyszy również redakcji *Antike Welt*:

Każdy, kto zajmuje się Rzymem starożytnym i bogactwem jego wierzeń religijnych, prędzej czy później trafi na Mitrę: bóstwo niezwykle, odmienne od innych. Jego imię kojarzy się [nam] bezpośrednio ze Wschodem, rzymskimi legionami i kultami misteryjnymi, tak bardzo konkurencyjnymi wobec rodzącego się chrześcijaństwa. Ale ten wizerunek, efekt ciągle oddziaływających na [naszą] wyobraźnię badań ostatnich stuleci, podlega jednak, w następstwie licznych odkryć archeologicznych, które stanowią przyczynek do coraz lepszego zrozumienia religijnego świata [Rzymian], stopniowej dekonstrukcji. Mitra i jego kult pojawiają nam się dzisiaj w zupełnie nowym świetle... (s. 1)<sup>4</sup>.

Z pięciu artykułów „mitraicznych” pierwszy ma charakter programowy: „Co nowego na temat Mitry? – Aktualne badania nad tajemniczym kultem” (s. 8-12)<sup>5</sup>. Jego autorzy<sup>6</sup> kierują się myślą, że Mitra to co prawda „bóstwo pochodzące z Persji, ale przez Rzymian na nowo odkryte”. Nie można określić okoliczności jego pojawienia w środowisku rzymskim, ale

wszystko wskazuje na to, że rzymska wersja jego kultu to nic innego jak zręczne połączenie różnego rodzaju elementów, aby w ten sposób dotrzeć do osób różnorakiego pochodzenia i statusu [społecznego]. Z wielkim sukcesem, niemniej państwo rzymskie nigdy oficjalnie kultu [Mitry] nie uznało (s. 9).

Kult miał charakter prywatny i dyskretny. Wyznawcy (wyłącznie mężczyźni) tworzyli stosunkowo niewielkie wspólnoty, składające się z co najwyżej kilkudziesięciu osób. Powodowało to, że w niektórych miejscowościach spotykamy więcej niż jedną świątynię Mitry (mitreum). Nida (Frankfurt-Heddernheim) miała ich co najmniej cztery<sup>7</sup>, ale dla przykładu Ostia aż osiemnaście<sup>8</sup>. Być może właśnie swoista hermetyczność wspólnot wyznaniowych oraz misteryjny charakter kultu przyczyniły się do jego niezwyklej popularności. Niewątpliwie znaczącą rolę odegrało poczucie równości wspólnotowej wyznawców, niezależnie od ich pozycji w „świeckiej” rzeczywistości, co autorzy mocno podkreślają:

<sup>3</sup> Przegląd aktualnych koncepcji naukowych: Witschel 2013, s. 201-210. Zob. także Tatarkiewicz 2014, s. 113-123.

<sup>4</sup> Ze wstępu Holgera Kieburga, redaktora naczelnego.

<sup>5</sup> „Was gibt neues zu Mithras? – Aktuelle Forschungen zu einem geheimnisvollen Kult”.

<sup>6</sup> Laurent Bricault (Tuluza), Richard Veymiers, Nicolas Amoroso (obaj z Mariemont).

<sup>7</sup> W zasadzie pięć; to ostatnie zlokalizowane zostało na prywatnym gruncie w latach 60. ubiegłego wieku; nie przeprowadzono w jego obrębie żadnych badań eksploracyjnych, przez co nie zostało zarejestrowane jako stanowisko archeologiczne (*Fundstelle*); zob. Huld-Zetsche 1994, s. 50.

<sup>8</sup> Osiemnaste mitreum odkryte zostało w lutym roku 2022, zob. s. 10.

Gdy wyznawca [Mitry] przekraczał próg świątyni, zapominał o swym statusie społecznym, a przyjmował nowy. Ta przemiana społeczna oraz braterstwo wiernych przyciągały rzesze nowych zwolenników. Dawali się oni zwieść uczuciu, że stają się częścią solidarnej grupy, w ramach której mogą zaprezentować się w nowej, przewartościowanej tożsamości (s. 10).

Swoistej reinterpretacji kultu dokonują autorzy na przykładzie Ostii antycznej. Ten port Rzymu zawsze przyciągał uwagę badaczy liczbą odkrytych w nim mitreów. W wieku XIX i znacznej części XX postrzegano to jako modelową sytuację w badaniach nad Mitrą w kontekście całego Cesarstwa Rzymskiego:

Liczbę mitreów w Ostii traktowano jako wymowne świadectwo popularności kultu Mitry, który w przeciągu niespełna stulecia rozprzestrzenił się w całym mieście. W znacznej mierze sprawcami tego mieli być handlarze i niewolnicy przybywający do portu. Popularność tę tłumaczono duchową przewagą tego żywiolowego i eschatologicznego kultu wschodniego nad chłodną i [powoli] zanikającą tradycyjną religią rzymską. Osoby, które [w opracowaniach] bez wahania określano terminem „mitraiści” – słowo nieznanne w świecie antycznym! – postrzegano jako okropnych, ale skutecznych misjonarzy. W literaturze naukowej tego czasu [tj. XIX-XX wieku] niejednokrotnie nazywano ich „apostołami”. Ten zasadniczo chrześcijańsko uformowany model interpretacyjny dominował przez długi czas, przez co doprowadził do wielu nieporozumień, korzeniami sięgającymi dziewiętnastowiecznego romantyzmu, orientalizmu i kolonializmu. Pod pojęciem „mitraizm” kryło się wówczas rozumienie kultu Mitry w kategoriach ekskluzywności i tajemniczości, i tak go opisywano. Miał być on praktykowany [jakoby] prawie wyłącznie przez żołnierzy. Widziano w nim też ogromną konkurencję dla rozbudzającego się chrześcijaństwa (s. 11).

Obraz ten, dzięki „odchrystianizowaniu” dotychczasowego dyskursu, uległ w ostatnich dziesięcioleciach zdecydowanej rewizji, na co niebagatelny wpływ wywarł rozwój nowoczesnych badań archeologicznych. Jeśli wcześniej zadowalano się wykorzystywaniem przede wszystkim inskrypcji, reliefów i pomników, obecnie w spektrum badań włączane jest wszystko, co może dostarczyć jakichkolwiek informacji o sanktuariach, wyznawcach i rytuale kultu. Chodzi tutaj o graffiti, ceramikę, monety, odpadki żywnościowe, a nawet zwykły ścienny tynk<sup>9</sup>. Unika się przy tym charakterystycznego wcześniej poszukiwania literackich aluzji w dziełach pisarzy chrześcijańskich, jak chociażby Tertuliana. Badaczami kieruje świadomość, że wyznawcy kultu nie pozostawili żadnego tekstu o praktykowanych przez nich rytuałach. Dlatego autorzy artykułu słusznie podkreślają, że wkład badań archeologicznych w deskrypcję kultu Mitry ma dzisiaj podstawowe znaczenie. Ze względu na niedostatek źródeł pisanych, ale też przedstawień malarskich/rysunkowych, dodatkowo często trudnych w interpretacji, tylko dokładne przebadanie resztek składanych ofiar oraz kontekstu architektonicznego sanktuariów może przyczynić się do odtworzenia praktyk rytualnych.

<sup>9</sup> Zob. także s. 14.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, piszą autorzy, że mimo pewnej jednolitości kultu w skali całego Cesarstwa Rzymskiego wykazuje on niemało lokalnych odrębności. Dotyczy to m.in. liczby i usytuowania oraz kształtu i wyposażenia mitreów, znacznie się między sobą różniących. Zapewne również dyskurs teologiczny, prowadzony autonomicznie przez każdego zwierzchnika wspólnoty (*pater*), różnił się, założyć można, że nieraz znacząco, między poszczególnymi gminami. Znamy około pięćdziesięciu scen z przedstawieniem historii Mitry, ale nigdzie nie są one ukazane równocześnie na tym samym obiekcie. Również kolejność przedstawień zmienia się w zależności od zabytku. Mitraiczne „społeczności były *de facto* różnorodne, autonomiczne i krótkotrwałe” (s. 12). Niemniej, konkludują autorzy, „obraz całościowy, jaki uzyskujemy, pokazuje nam niezwykle w swoim rodzaju, żywotny i dynamiczny kult, z całą pewnością w świecie rzymskim należący do najbardziej oryginalnych” (s. 12).

Rozważania te dopełnia (s. 12) przedstawienie mitu Mitry, który „w zależności od miejsca, czasu i grona wyznawców z całą pewnością podlegał zmianom”. W mitcie tym nie ma miejsca na wątki irańskie, święta historia bóstwa wkomponowana została w szerokie ramy mitologii grecko-rzymskiej. U jej podstaw leżą znane wydarzenia związane z gigantomachią, a przede wszystkim opowieść o Faetonie, synu Słońca. Gdy przejął rydwan swego ojca, szybko stracił nad nim kontrolę, doprowadzając do katastrofy. Ziemia i niebo stanęły w ogniu, zakłócony został ruch gwiazd i planet, na Ziemi zapanowała susza i spustoszenie. W tej sytuacji Jowisz zwołał na Olimpie zgromadzenie bogów. Postanowiono na nim powołać bohatera, który ocali ziemię z popiołów, przywróci porządek we Wszechświecie i ustanowi złoty wiek. Tym bohaterem był Mitra.

Artykuł kolejny przenosi czytelnika w świat konkretny: „Bóg Słońce zabijający byka w północnej części Imperium. Mitra w Germanii Górnej” (s. 13-18)<sup>10</sup>. Jego autor<sup>11</sup> skoncentrował się na tej prowincji, ponieważ zaskakuje ona – w porównaniu z sąsiednimi (Germania Dolna i Recja), ale także w skali całego Imperium – liczbą świadectw kultu boga Mitry. Można doliczyć się w niej blisko pięćdziesięciu sanktuariów. Tutaj też, spoglądając na prowincje rzymskie na północ od Alp, pojawiają się najwcześniejsze ślady kultu. To z Germanii Górnej pochodzi najmłodsza w skali Cesarstwa datowana inskrypcja mitraiczna, dokumentująca powstanie mitreum w roku 325 (s. 17)<sup>12</sup>. Nie przypadkiem to pozostałości ze starożytnej Nidy (Frankfurt-Heddernheim) stały się impulsem do zorganizowania wspomnianej wystawy. Tu bowiem dokonano, w roku 1826, pierwszych odkryć mitreów na północ od Alp (tzw. Mitrea I i II), co uczyniło Nidę/Frankfurt nad Menem, zwłaszcza

<sup>10</sup> „Der Stiertötende Sonnengott im Norden des Imperiums. Mithras in Obergermanien”.

<sup>11</sup> Wolfgang David (Frankfurt nad Menem).

<sup>12</sup> Z miejscowości Gimmeldingen (Neustadt); zob. Hensen 2013, s. 83.

gdy w latach późniejszych doszły jeszcze Mitrea III i IV, jednym z najważniejszych miejsc badań (s. 14-15). Ale rangę tę przypisać należy Germanii Górnej w całości – ze względu na skałę odkryć, dokonanych na jej obszarze, na przestrzeni ostatniego półwiecza.

Dobrze udokumentowane, nowoczesne wykopaliska doprowadziły, poczynając od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, [do stopniowego] odchodzenia od interpretacji [kultu wyłącznie z perspektywy] bogatych ikonograficznie reliefów na rzecz takich pozostałości związanych z praktyką religijną, jak drobne znaleziska, jamy do składania ofiar czy też doły z odpadami wiążącymi się z przebiegiem obrzędu kultowego. Było to wynikiem udoskonalonych metod badania mitreów i ich przyległości (s. 14).

Egzemplifikacją tego są dwa sanktuaria Mitry odkryte w miejscowości Güglingen (w pobliżu Heilbronn), gruntownie przebadane w latach 1999-2006<sup>13</sup>. Mitreum I uległo całkowitemu rabunkowi, w drugim natomiast, dzięki zawaleniu się dachu do jego wnętrza, „zachowało się niemal kompletne wyposażenie [świątyni]” (s. 15). *In situ* znaleziono kilka ołtarzy, przedmioty liturgiczne oraz rekwizyty kultu.

Starannie przeprowadzone badania archeologiczne, precyzyjna dokumentacja oraz pogłębiona analiza pokazują, jak wcześniej [w przypadku innych obiektów] wiele stracono w trakcie wykopalisk lub w wyniku niesystematycznego sprawdzania danych o przebudowie i renowacji, wtórnego użycia pomników i [zatarcia] śladów związanych z praktykowaniem kultu. A przy tym oba mitrea w Güglingen uświadamiają, jak bardzo przetrwanie źródeł archeologicznych zależy od przypadku (s. 15).

Jako tragiczny przykład przypadku można by tu przywołać mitreum z Moguncji, o którym, a szkoda, autor nie wzmiankuje. Zwłaszcza że być może mamy do czynienia z jednym z najwcześniejszych (okres flawijski?)<sup>14</sup> i największych nad Renem sanktuariów Mitry. Natrafiły na nie ekipy budowlane w roku 1976 na Ballplatz w Moguncji i kompletnie je zniszczyły<sup>15</sup>.

---

<sup>13</sup> Zob. Siemers-Klenner 2020.

<sup>14</sup> Tak I. Huld-Zetsche (zob. przypis następny), co zakwestionowała I. Siemers-Klenner 2020, s. 239. Zdaniem tej badaczki nie można przyjąć powstania mogunckiego mitreum w czasach flawijskich (wręcz Wespazjana), ponieważ zachowane fragmenty ceramiki *terra sigillata*, które stanowią podstawę koncepcji I. Huld-Zetsche, pochodzą z „niepewnego kontekstu badawczego, co każe powątpiewać w tak wczesne datowanie”. Bardziej realne są, uważa Siemers-Klenner, lata 120-140, bo tak datowany jest pochodzący z tego mitreum krater przeznaczony do celów kultowych. Niemniej warto zwrócić uwagę na fakt, że na panowanie dynastii flawijskiej przypada w Mogontiacum „inwazja” kultów misteryjnych proveniencji wschodniej, czego najlepszym przykładem jest odkryte w latach 90. ub. wieku sanktuarium Izdy i Mater Magna (Kybele), zob. Witteyer 2003.

<sup>15</sup> Huld-Zetsche 2008, s. 6-7, 12-13, 153.

„Mitra w miniaturze. Monety i gemmy jako źródło do poznania kultu” (s. 19-23)<sup>16</sup> to trzeci z artykułów. Autorzy<sup>17</sup> zwracają uwagę, że

rymski kult Mitry należał do *sacra privata*, oficjalnie nie był więc uznawany za religię państwową. Z tych względów nie pozostawił żadnych śladów w rzymskim mennisctwie państwowym, w przeciwieństwie przykładowo do kultu Izydy bądź Mater Magna (Kybele). Jedyne monety z ikonografią mitraiczną pochodzą z emisji miast prowincjonalnych. Datowane są na II-III w., a ich emitentami byli obywatele Tarsu w Cylicji i Trapezuntu w Poncie (s. 20).

Z Tarsu znany jest tylko jeden typ monety brązowej, zachowany w kilku egzemplarzach, wyemitowanej w czasach Gordiana III (238-244), z przedstawieniem Mitry. Postać bóstwa pokazana jest na rewersie w aureoli, zbroi łuskowej i krótkiej spódniczce z frędzlami oraz powiewającym płaszczu. Stoi przy byku, lewą ręką trzyma jego nozdrza, a prawą, uzbrojoną w miecz, przymierza się do zadania zwierzęciu śmiertelnego ciosu. Mitra przedstawiony jest tu w całkowicie rzymskiej w konwencji: bez czapki frygijskiej i tradycyjnych spodni perskich (*anaxyrides*). Niewątpliwie była to emisja okazjonalna, nawiązująca do wyprawy młodego cesarza przeciwko Persom w roku 242. On sam pokazany jest na awersie również w aureoli, co stanowi wyraźne nawiązanie do kultu Słońca/Mitry.

Szczególłą uwagę zwraca emisja z Trapezuntu. Tamtejsza mennica pracowała w okresie od 113/114 do 244/245 i w miarę regularnie emitowała monety z podobizną Mitry. W okresie Antoninów było to przedstawienie popiersia bóstwa w czapce frygijskiej i aureoli. Za Sewerów, aż do zamknięcia mennicy, pojawia się nowy wizerunek Mitry: konny jeździec otoczony różnymi elementami w zmieniającej się kombinacji: ołtarz, drzewo, wąż, ptak (kruk?), a także dadoforzy – *Cautes* i *Cautopates*. Autorzy podkreślają, że te wizerunki Mitry nawiązują bardziej do konwencji rzymskiej niż irańskiej.

Dodatkowym akcentem w rozważaniach autorów jest omówienie przedstawiania Mitry na *gemmach* (s. 21-22). Z reguły były to sceny *tauroktonium*, ale mocno podkreślają oryginalność, niepowtarzalność tych przedstawień. Ich wykonawcy wykazywali bowiem dużą dowolność, wręcz kreatywność. Nawet jeśli posługiwali się jakimś wzorcem, mogli swobodnie pomijać lub dodawać różne elementy, zmieniać układ scen. W ten sposób każdy wygrawerowany kamień stawał się unikatem, dziełem niepowtarzalnym. Często też przedstawienia mitraiczne pojawiały się na różnych magicznych amuletach (s. 22-23). Przytoczone przykłady pochodzą z muzeów w Hamburgu, Carnuntum, Florencji i Baltimore.

<sup>16</sup> „Mithras en miniature. Münzen und Gemmen als Quellen für den Kult”.

<sup>17</sup> Laurent Bricault, Richard Veymiers.

Prawdziwą perełką jest artykuł czwarty „Relief Borghese. Z Kapitolu do Luwr-Lens” (s. 24-30). Ci sami autorzy omawiają w nim historię jednego z najsłynniejszych reliefów z przedstawieniem Mitry, który powstał w II wieku po Chr. W czasach antycznych znajdował się w mitreum zlokalizowanym u stóp Kapitolu. Odnaleziony został w XV wieku za pontyfikatu papieża Marcina V (1417-1431) i stał się szybko inspiracją dla artystów doby renesansu i epok późniejszych. W roku 2012 wypożyczony został do nowo utworzonego Muzeum Luwr-Lens, około 200 km na północ od Paryża. Nowożytnie dzieje zabytku, „jednego z najpiękniejszych pomników mitraicznych” (s. 29), i jego wpływ na twórców na przestrzeni kilku wieków to historia fascynująca, pokazująca swoiste *iunctim* antyku i współczesności.

„Mitraiczną” część zeszytu zamyka artykuł „W nowej społeczności. Przedstawienia Mitry zabijającego byka w okresie średniowiecza” (s. 30-32)<sup>18</sup>. W intencji autora<sup>19</sup> chodzi o pokazanie, że symbolika mitraiczna okazała się w jakiejś mierze żywotna także i w czasach średniowiecza. Impulsem do tych rozważań stała się gemma z heliotropu, znaleziona w roku 2001 na wzgórzu Petersberg (Flintsbach/Inn) w Bawarii, w grobie z XIII wieku<sup>20</sup>.

Gemma, wykonana z heliotropu, datowana jest na II lub III wiek. Zawiera pełną scenę tauroktonium (zabijania byka), której przestrzeń okolona jest plecionym łukiem, mającym imitować wejście do grotu. Powyżej widnieją popiersia Słońca i Księżycy. Scenę dopełniają wizerunki Cautesa z lewej i Cautopatesa z prawej strony. W tle widocznych jest siedem ośmioramiennych gwiazd (s. 30).

Gemma zamknięta była w kapsułce sporządzonej z dwóch srebrnych monet pochodzących z XIII wieku. Stanowiła część wyposażenia grobowego mężczyzny w średnim wieku, ułożonego na brzuchu, a więc w pozycji pokutnika. Użyta została w funkcji amuletu, który odstrasza złe moce. W średniowieczu wierzono bowiem, że heliotrop, nakrapiany drobnymi czerwonymi plamkami, a zanurzony w wodzie – dający przy obracaniu czerwone refleksy, nabrał niezwyklej mocy ochronnej dzięki krwi ukrzyżowanego Chrystusa, której krople spadły na kamień. Gemma znalazła się w grobie bez jakiegokolwiek związku z Mitrą. Ale fakt ten zainspirował autora do poszukania ewentualnych przedstawień mitraicznych w sztuce średniowiecza. Scenę *tauroktonium* znalazł m.in. na zdobieniach podwójnego marmurowego kapitelu w krużganku bazyliki Santa Maria Nuova w Monreale na Sycylii, powstałej w XII wieku (s. 30-31). Motyw Mitry zabijającego byka pojawia się również na fresku z XIII wieku zdobiącym ścianę Aula Gotica w bazylice Santi

<sup>18</sup> „In neuer Gesellschaft. Bilder des stiertötenden Mithras im Mittelalter”.

<sup>19</sup> Nicolas Amoroso (Mariemont).

<sup>20</sup> Zob. także Gschlößl 2023, s. 42-45.



Quattro Coronati w Rzymie (s. 31), a także jako element dekoracji portalu Puerta del Cordero w królewskiej bazylice San Isidoro w León w Hiszpanii z XI wieku (s. 31-32).

Owe średniowieczne przedstawienia zabijania [przez Mitrę] byka są świadectwem trwania obrazu, który mógł być różnorako interpretowany. Powrót tej tematyki, kilka stuleci po zaniku gmin mitraicznych, rozpatrywany być musi z uwzględnieniem kontekstów, w których się pojawia. Pomniki zawierające te sceny znajdują się bowiem w miejscach ważnych historycznie, politycznie i z punktu widzenia ich rangi artystycznej. W każdym razie dzieła te pokazują nam, że pomniki czasów antycznych, nawet jeśli z reguły ich sens pierwotny uległ zatraceniu, nigdy w dobie średniowiecza nie zniknęły z perspektywy poznawczej. Ale prawdziwe odkrycie Mitry dokonano się dopiero w okresie renesansu (s. 32).

Jest rzeczą oczywistą, że tematyka zaprezentowanych artykułów jest efektem subiektywnego wyboru ich autorów. Ich intencją było pokazanie, w którą stronę zmierzają aktualne badania nad kultem Mitry, a zarazem uświadomienie jego znaczenia w świecie rzymskim. Powszechność i wszechobecność tego bóstwa były swoistego rodzaju fenomenem, podobnie jak trwałość jego kultu. Ten przetrwał jednak, mimo dynamizmu chrześcijańskiego, do początków V wieku.

### Bibliografia

- Gschlößl R. 2023, Die geheimnisvolle Mithras-Gemme vom Kloster auf dem Petersberg, Bayerische Archäologie, 1, s. 42-45.
- Hensen A. 2013, Mithras. Der Mysterienkult an Limes, Rhein und Donau, Aalen.
- Huld-Zetsche I. 1986, Mithras in Nida-Heddernheim. Gesamtkatalog, Archäologische Reihe 6, Frankfurt am Main.
- Huld-Zetsche I. 1994, Nida – eine römische Stadt in Frankfurt am Main, Aalen.
- Huld-Zetsche I. 2008, Der Mithraskult in Mainz und das Mithräum am Ballplatz, Mainz.
- Siemers-Klenner I. 2020, Archäologie des Mithraskultes. Architektur und Kulturpraxis am Beispiel der Tempel von Güglingen, Kreis Heilbronn, Wiesbaden.
- Tatarkiewicz A. 2014, Kult Mitry w Cesarstwie Rzymskim. Dotychczasowe badania, nowe odkrycia i interpretacje, *Klio* (Toruń) 30, 3, s. 113-123.
- Witschel Chr. 2013, Die Ursprünge des Mithras-Kults. Orientalischer Gott oder westliche Neuschöpfung?, [w:] *Imperium der Götter. Isis – Mithras – Christus. Kulte und Religionen im Römischen Reich*, Karlsruhe, s. 201-210.
- Witteyer M. 2003, Göttlicher Baugrund. Die Kultstätte für Isis und Mater Magna unter der Römerpassage in Mainz, Mainz.